

No. 89

20 gr.

Łona prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. listk. 4,20 zł.
Dla rob. 3,70
Przeniesienie do domów 50 gr.
Z przez poczt.
Mies. z dot. ustr. 5,20 zł.
Poczt. Łódź, egz. 27 groszy.
Należytość pocztowa
opłacono ryczałtem.

XXVIII r.

istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp.
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

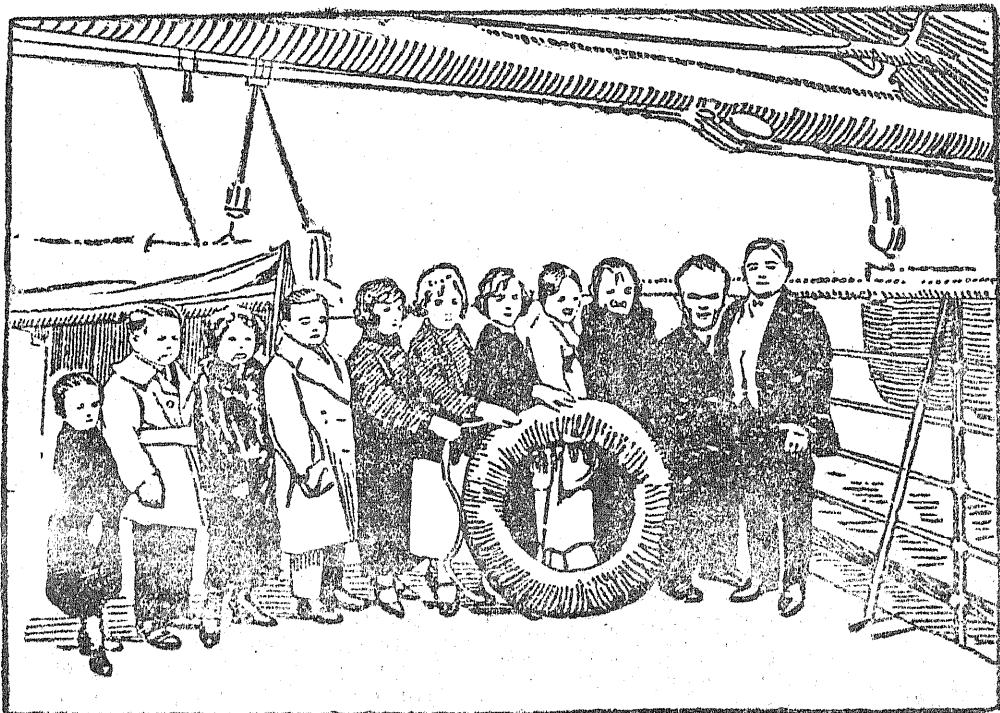
Łódź.

ROZWIŃ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Poniedziałek, dnia 30 marca 1925 r.

Wycieczka liliputów do Ameryki.



Trupa liliputów z Niemiec wybrała się niedawno na tournée do Ameryki i zdobyć dolarów.

Nowy przywilej dla żydów.

Polska, ten odwieczny paradys. judeorum (raj żydowski) nie przestaje być terenem imigracyjnym dla żydostwa całego świata.

Ze wszystkich krajów sąsiednich i dalszych ściągają żydzi ku Polsce i za wszelką cenę, z namiętnością, właściwym wszystkim pasożytom, usiłują legalnie czy nielegalnie przedostać się przez granice do wnętrza, wiedząc, że nigdzie nie znajdą tak bezpiecznego i łatwego bytowania, opartego na wyzysku tubylczej ludności, jak właśnie w Polsce.

Wiadomo, że tej cichej inwazji żydowskiej nie przeciwstawia się ze strony Polski żadnych właściwie poważniejszych, zapobiegawczych środków, przeciwnie, były już przykłady że nieraz, gdy tego wymagał interes żydowski, zawieszono wykonywanie odnośnych ustaw i umożliwiano setkom tysięcy nielegalnie przybyłych żydów pozostanie w kraju.

Dla żydostwa, usilnie dążącego do zamienienia Polski w Judeo-Polonję, to wszystko nie wystarcza. Pragną oni uzyskać na prawie oparty przywilej, ułatwiający im wyjazd do Polski.

Punktem wyjścia jest tu traktat handlowy polsko-angielski z 1923 r. który przewiduje, że rząd angielski może go w każdej chwili rozciągnąć także na swoje dominja i kolonie. Na podstawie tego postanowienia rząd angielski nie bez zastrzeżeń oczywiście ze strony żydowskiej, zwrócił się do rządu polskiego z żądaniem, by traktat wspomniany dotyczył również terytorjum Palestyny, a co zatem idzie żeby obywatele Palestyny oraz towary, produkty i fabrykaty Palestyny były w Polsce tak traktowane pod każdym względem jak obywatele i towary najbardziej uprzywilejowanych obcych państw.

owanych obcych państw.

To traktowanie odnosić się będzie do wszystkich spraw stojących w związku z handlem, żegluga i tranzytem, i w ogólności ze wszystkim co dotyczy opłat, należności, formalności i czynności handlowych, osiedlenia się obywateli palestyńskich w Polsce, wykonywania przez nich handlu, przemysłu i zawodu, oraz opłacania podatków.

Dotychczas pozwolenia na wyjazd do Polski otrzymywać mogli obywatele palestyńscy za specjalnym zezwoleniem Min. Spr. Zagr. obecnie zaś koło żydowskie w sejmie zażądało, by przepis ten zmieniono i żeby obywatele palestyńscy otrzymywali wiarygodny wyjazd do Polski bez najmniejszych trudności.

Gra ta cała jest najzupełniej przejrzysta. Chodzi o stworzenie specjalnego przywileju dla żydów, by łatwiej niż komu innemu był im umożliwiony wyjazd do Polski.

Wszak wiadomo dobrze że znaczna większość żydów, którzy przybyli do Palestyny, już w krótkim czasie opuszczają ten kraj. Tych więc będzie się teraz skierowywać do Polski, która na podstawie postanowień traktatu polsko-angielskiego ma im otworzyć swoje granice. A poza tem cóż będzie łatwiejszego dla żydów ze wszystkich krajów całego świata jak uzyskać dla swoich pobratymców w Palestynie potrzebne dokumenty przy pomocy których jako rzekomi Palestyńczycy swobodnie przybywać będą mogli do Polski.

Z tych zabiegów widać wyraźnie że przygotowuje się nowy na wielką skalę zakrojony, najazd żydów na Polskę.

Niewatpliwie że zgoda ze strony Polak

takie postawienie tej kwestji byłaby samobójstwem, do czego nikt jej zmusić nie może, a najmniej Anglja która sama właśnie zapomocą bezwzględnych zarządzeń broni się przed napływem żydów.

Czułość więc ze strony Polski powinna w tej sprawie być niezmiernie wielka. Kto jak kto, ale my nie możemy sobie pozwolić na dalsze zwiększanie odsetka żydowskiego, już i tak potwornie wielkiego. Wszak już co raz bardziej dusimy się i uginamy pod ciężarem olbrzymio rozrosłego i rozpanoszonego w Polsce pasorzyta żydowskiego.

Krasin o stosunkach z Francją.

(p) W zeszłym tygodniu poseł sowiecki w Paryżu Krasin, udzielił wywiadu gazetce „Journal”. Wywiad ten jest niejako odpowiedzia na wielką mowę Herriota, wygłoszoną na Targach Lwowskich i z tego względu jest godnym uwagi.

P. Herriot w mowie swojej użył zwrotu, że Francja nie zapomni nigdy pomocy, jaka Rosja okazała Francuzom w czasie wielkiej wojny. Krasin zdanie to zrozumiał dosłownie. Wyobraził sobie, że reprezentuje Rosję. Zdanie, które brzmi: „przeszłość obu narodów posiada tyle wielkich wspomnień: że nie można wyobrazić sobie, aby między nami nie została przywrócona szczerza współpraca”, Krasin zrozumiał: że to uznanie i kiel żywi naród francuski dla Rosji, jest zasługą Lenina i Rosji sowieckiej, której on, Krasin, jest reprezentantem.

Sposób, jednak, okazywania tej przyjaźni Francji jest niezmiernie oryginalny. Ilustruje go aż nadto fakt wzmocnienia się propagandy komunistycznej we Francji po powrocie Krasina do Paryża.

Sprawa, która wywołuje specjalny niepokój sowieców, o czym obszernie mówi Krasin w wywiadzie, jest sprawa Iloty Wrangla. Sowiety w tym wypadku stoja zupełnie na innym stanowisku, aniżeli rząd francuski. Krasin uważa, że rząd francuski nie może za trzymywanie siałków wojennych, stanowić, rzekomo, własność sowieców; jako dopłat za długi rosyjskie we Francji, do chwili uiszczenia tych długów.

W kwestji długów sowiecy są nieprzejednane. Krasin twierdzi, że uznanie długów wnoszących sumę przeszło 30 miliardów franków, dla rządu sowieckiego jest kwestją niemożliwą, choćby z tego względu, że „rosyjska opinia publiczna” nigdy by na to się nie zgodziła. Sowiety są skłonne uznać za ledwie część dłużnej Francji sumy, tytułem odszkodowania drobnym posiadaczom rosyjskich papierów procentowych. Co się zaś tyczy ogromnej większości długu, to ta ostatnia nie może być uiszczona z tego względu, że powołki przedwojenne użyte zostały na inwestycje wojenne i prowadzenie wojny na ziemiach polskich, które obecnie od Rosji odeszły!

Przyznać trzeba, że pomysłowość p. Krasina jest niezwykła. Wątpimy jednak, czy poglądy tego podziela francuscy wierzytiele.

Wybory Prezydenta Rzeszy.

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW DOTYCHCZAS NIEZNANY UTRZYMUJE SIĘ PRZEWAGA JARRESA.

BERLIN 29-3 (AW) Dzień wyborów w Berlinie upłynął stosunkowo spokojnie.

W zachodnich częściach miasta ludność tłumnie zalegała ulice, tłocząc się około agitacyjnych pojazdów samochodowych, obsadzonych przez młodych chłopów. Stwierdzić należy, że największym zainteresowaniem cieszyły się samochody agitujące za Jarres-em.

Obecny zastępca prezydenta Rzeszy, dr. Simons, złożył swój głos już o godz. 9 rano.

W południe głosowali dwaj kandydaci na prezydenta Rzeszy, mianowicie dr. Marks i Braum. W trakcie składania głosów przez obydwu kandydatów miał miejsce zabawny fakt, oto Marks oświadczył po oddaniu głosu, że jak sam przyznał — wbrew wszelkiej przyzwoitości głosował za sobą samym.

Jarres bawi w Duisburgu. Ludendorff nie głosował wcale, wychodząc z założenia, że nie jest do tego obowiązany.

Nacjonalisci w dniach ostatnich zwalczali Ludendorffa w sposób niezwykle gwałtowny. M. in.

rozpowszechniano karykatury Ludendorffa w mundurze, maszerującego z szabelką na Paryż.

W Berlinie energiczną akcję rozwinęła „armia zbawienia”, której członkowie wygłaszali na ulicach Berlina przemówienia przy akompaniamencie śpiewu.

DOTYCHCZOSOWE WYNIKI.

BERLIN 29-3 (AW) Godz. 21-45.

Wyniki wyborów na prezydenta Rzeszy przedstawiały się w Berlinie i okolicznych miejscowościach dotychczas następująco: Braum — 30.750, Feld — 197, Hellpach 4.419, Jarres — 30.940, Ludendorff — 517, Marx — 889; Tellman 11.454.

PRZEWAGA JARRESA.

BERLIN 29-3 (PAT) Godzina 24 z obliczonych dotychczas 9 milionów głosów oddano na Brauma 2.700.000, Jarresa 3.315.000, Thaelmanna 850.000, Marxa 830.000, Ludendorffa 112.000, Helda 350.000, Hellpacha 670.000.

Cyrk A. Ciniselli Konstantynowska 16. Walki Francuskie

Dziś walczą następujące pary:

- 1) Bryła Sobieski (Polska) — Zawisza (Polska)
- 2) Weinora (Mazł) — Sudakow (Rumunja)
- 3) Ex-Czarna Maska — Petrowicz
- 4) Pinecki (Polska) — Wildman (żyd, zap.)

poza to bogaty program całego zespołu cyrkowego.

— Walki francuskie w cyrku Ciniselli'ego.

Przebieg 59 dnia tur. był następujący:

W I parze po 14 minutowej walce zwyciężył Wildman Czarna Maskę, którym jest Maurycy Ekler. W II parze (Püchler—Pinecki) nie osiągnięto rezultatu. W III parze Noe-strem zwyciężył w 4 min. zbyt flegmatycznie walczącego Zawisze. W IV parze Petrowicz zwyciężył po 37 min. Weinura przerzucił przez głowę.

Przeciw antykatolickiej polityce Francji.

Alzacja i Lotaryngia przeciw Herriotowi.

(p) Wtorkowe posiedzenie parlamentu francuskiego obfitowało w niezmiernie burzliwe sceny. Na popołudniowej sesji przemawiał poseł alzacki Walter kontynuując swe przemówienie z poprzednich obrad parlamentu. Oświadczył on między innymi że wszyscy posłowie Alzacji i Lotaryngii zdecydowani są postawić wniosek o referendum ludowe w sprawie szkoły bezwyznaniowej.

Partie rządzące mówił Walter nie posiadały dość odwagi aby podczas kampanii wyborczej występować za wprowadzeniem szkół bezwyznaniowych. To też polityczni przyjaciele partii rządzących w Alzacji i Lotaryngii traktowali kwestie szkół bezwyznaniowych z punktu widzenia nie tylko religijnego lecz nigdy politycznego. Dzisiejsza jednak antyreligijna polityka rządu doprowadzi do tego, że ludność Alzacji osądzi Francję stosownie do zasług jej obecnego rządu.

W dniu w którym ten wsad nastąpi Alzacja i Lotaryngia beda dla Francji stracone.

Powyzsze slowa alzackiego deputowanego wywoływały w całej sali niebywała sensacja. Podczas kiedy stronnictwa narodowe gorąco oklaskiwały, z ław lewicowych posypała się powódź wrogich okrzyków przeciwko mówcy.

Posłowie Alzacji mówili w dalszym ciągu deputowany Walter, są zdecydowani do stawienia jaknajsilniejszego oporu. Użyjemy wszystkich środków legalnych aż do ich wyczerpania, a jeżeli ich nie stanie będziemy musieli się łać innych środków, hyle tylko były uczciwe.

Zwracając się do Herriota deputowany Walter wykrzyknął: „Panie prezesie ministrów, chce pan zapewnić pokój światu i Europie, lecz niech pan go wprzódy zapewni Francji! Jeżeli pan będzie nadal kroczył po obranej drodze, nie doprowadzi pan do tego. Alzacja i Lotaryngia przywykła do cierpienia, lecz na przekór kartelowi lewicy pozostanie wierna swym tradycjom i poleceniom o wolności! (Burzliwe oklaski na prawicy i w centrum.) (m. t.)

TELEGRAMY.

POINCARE O ZAKUSACH NIEMIECKICH.

PARYŻ 29-3 (PAT) W Bar le Duc przy okazji odsłonięcia pomnika na cześć poległych wygłosił wielką mowę Poincare.

Mówca zaakował ostro polityków francuskich, którzy rozbiłali jedność opinii francuskiej i którzy czynią to w momencie, gdy odbywa się nowa ofensywa niemiecka przeciwko traktowi wersalskiemu. Podpisanemu zresztą przez te same Niemcy. Gdyby Niemcy odebrali pewne terytoria Polacy, gdyby dali przylączyć Austrię do

Rzeszy, to nie pozostałoby już nic innego jak zaatakować Francję, aby poraz drugi przejść z powodzeniem ta cała ewolucja, która w swoim czasie doprowadziła do stworzenia cesarstwa niemieckiego. Francja jest wprawdzie nastroszona pokolowo, ale nie może zaniedbać środków własnego bezpieczeństwa w obliczu Niemiec, które nie są rozbrojone.

Poincare zakończył swa mowę nawołaniem do jedności narodowej.

OBILIC W KATOWICACH.

KATOWICE 29-3 (PAT) Dziś o godzinie 8 15 przed południem przybyła do Katowic wycieczka jugosłowiańskiego chóru Obilic.

TRUDNO JEST LICZYĆ NA TO.

LONDYN 29-3 (PAT) Observer, nawiązując do obłeki Francji i Belgii co do możliwości ufnania zobowiązaniom podpisanym przez Niemcy, którzy wszak nie zawahały się w roku 1914 pozwałić przyłetych zobowiązań, zauważa, że wówczas Anglia na tychmiast wstąpiła w szeregi walczących. Francja powinna zdaniem dziennika widzieć w tym fakcie najlepszą rekolmie że i w przeszłości Anglia nie zawaha się stanąć u boku sojuszników w razie gdyby Niemcy usiłowały niedotrzymać przyłetych na siebie zobowiązań.

„TEMPS“ O PROPOZYCJACH STRESEMANN.

PARYŻ 29-3 (AW) „Temps“ zajmuje się w dzisiejszym artykule wstępny jeszcze sprawą paktu.

Przemówienia Stresemanna, — stwierdza pismo, — że Niemcy, nie postanowiły żadnych propozycji są tylko czezą grą słów, gdyż Niemcy nie złożyły wprawdzie nowej noty, lecz ambasador niemiecki, w Londynie zawiadomił z polecenia Stresemanna rząd angielski, że Niemcy gotowe są przeprowadzić całkowitą demilitaryzację Nadrenji. Zdaniem pisma nie pomogą żadne dowodzenia Stresemanna do obalenia faktu, że Niemcy swem ostatecznym posunięciem wbiły klin między sprzymierzonych.

Rząd berliński — kończy pismo — działa obecnie w myśl dyrektywy, płynących z Anglii, (leających syrację, jaka się ostatnio wytworzyła wyzyskać dla swoich celów.

P. P. S. I KOMUNISCI RZADZA LU BELSKA KASA CHORYCH.

BERLIN 29-3 (AW) Na konstytucyjnym posiedzeniu powiatowej rady kasy chorych w Lublinie mianowana została przewodnicząca pani Kunička, z listy P. P. S. wiceprzewodniczącym Jancz, z listy komunistycznych związków zawodowych.

AKCJA WOJEWODY DAROWSKIEGO W SPRAWIE ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH.

Onegdaj wieczorem wrócił z Warszawy wojewoda Darowski. P. wojewoda bawił w Warszawie przez dwa dni i odbył w tym czasie szereg decydujących konferencji w mi-

nisterstwie skarbu, robót publicznych i kolei żelaznych.

Na konferencjach tych p. wojewoda raz jeszcze przedstawił decydującym czynnikom w radzie ciężką sytuację bezrobotnych i osromna ich ilość w województwie łódzkim (przeszło 40 tysięcy) i wskazał na konieczność podjęcia już w najbliższym czasie większych robót, przy których bezrobotni mogliby być zatrudnieni, domagając się szybkiego zrealizowania przedstawionego przez siebie na konferencji w ministerstwie skarbu w dniu 7 marca programu.

WIZYTA PREZESA STECZKOWSKIEGO W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM.

Z okazji bytności w Łodzi p. Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Steczkowski odbył w dniu 28 bm. konferencję z p. wojewodą Darowskim. Z konferencji tej wynika, że p. prezes Steczkowski interesuje się szczególnie sprawą otwarcia źródeł kredytu dla przemysłu średniego i mniejszego, jak również sprawą sfinansowania budżetowego się ruchu budowlanego. P. wojewoda Darowski przyrzekł p. prezesowi Steczkowskiemu całkowite współdziałanie w jego zamierzeniach, odnoszących się do Łodzi.

Po odbyciu konferencji w województwie p. prezes Steczkowski zwiedził szereg fabryk, a między innymi zakłady towarzystwa akcyjnego L. Geysera, Wulfsona, Przemysłu Chemicznego w Zgierzcu i kilka innych.

KANALIZACJA I WODOCIĄGI.

W sprawie uruchomienia w szerszym zakresie prac przy budowie kanalizacji i wodociągów w Łodzi, konferował p. wojewoda w ministerstwie skarbu z Prezysem Rady Ministrów Grabskim, który tą sprawę nader zycielwicie się interesuje. Jak wiadomo magistratowi m. Łodzi przyznana została na ten cel pożyczka ze skarbu państwa. Obecnie oświadczone p. wojewodzie, że minister skarbu Grabski już w dniu 25 bm. podpisał rozporządzenie o przyznaniu m. Łodzi 3.200.000 złotych tytułem pożyczki krótkoterminowej. Z sumy tej 2.000.000 złotych zostanie wypłaconych już w dniu 1 kwietnia, a więc za trzy dni, reszta zaś w wysokości 1.200.000 złotych wypłacana będzie w okresach tygodniowych po 100.000 złotych na każdorazowe polecenie p. wojewody Darowskiego.

P. Prezes Rady Ministrów Grabski postawił jako warunek udzielenia tej pożyczki, że przy robotach kanalizacyjnych magistrat m. Łodzi zatrudni przedewszystkiem zarejestrowanych bezrobotnych. Nad ściśm wykonaniem tego warunku czuwać będzie p. wojewoda, który jednocześnie ma obowiązek czuwania nad racjonalnym użytkowaniem przyznanych przez rząd kredytów.

Oprócz powyższych konferencji, odbył p. wojewoda również konferencję z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego były ministrem skarbu p. Steczkowskim który żywo interesuje się problemami gospodarczymi Łodzi.

**Zapisujcie się na członków
Ligi Obrony Powietrznej!**

Wszyscy — zagranicę.

Wraz ze zbliżającą się wiosną, świeżym powietrzem gór, morza, dolin, rosnącym ciepłem i blaskiem słońca wstaje i tężeje coraz silniej pęd podlotu, wywczasu, użycia swobody i radości życia. Porzucić te znane, spowszedniałe ulice i drogi, te czerniałe, opadające mury, te brudne, koszlawe chodniki, tę nietresowaną obsługę Polski; nasze nieeleganckie ustroja wiejskie, niekulturalne uzdrowiska, to słońce nawet polskie nie dość świecące i ciepłe i te lasy niepielegnowane, niestrzyżone nie mające co to ławeczki odpoczynkowe i drogowiska ry liczne.

Zagranica, ach zagranica, tam wszystko inaczej. Te porządki polskie takie u nas oplakane, ten brak wygód i komfortu na każdym kroku, ten brak szyku, elegancji, muzyki, wystaw, promenad, bazarów rzeczy tanich, a tak efektownych, pięknych. Porzucić to wszystko i raz być zagranicą. Nareszcie odetchnięcie się powietrzem świata, czy to francuskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim — mniejsza o to, ale się użyję wywczasu, komfortu, wygody i zaopatrzy się do Polski w rzeczy tak konieczne, jak: suknie, kapelusze, buciki, okrycia etc. tak piękne, szykowne i tanie. Dziś można sobie na to pozwolić. Pieniądz polski stoi wysoko, używać go możemy. To nic, że wartość złotego zbudowana jest głodowym wprost wysiłkiem narodu całego, odrywaniem sobie od ust, potrzeb elementarnych na podatki, wkłady, i potrzeby rozmaite rządu, ale pieniądz mocno stoi, czem i kim mniejsza o to, kłóży się zagłębiał w ten ciemny labirynt życia. Dość, że pieniądz dobry mamy, zawieźć go więc możemy do kieszeni i kas obcych, wrogich nawet, ale będą za to ukłony, komplementy, uśmiechy i te rzeczy tak eleganckie, a tanie.

To nic, że fabryki polskie stoją i stać będą bez roboty, bo panie i panowie uciekają od wyrobów polskich, to nic, że tłumy robotnicze głodne są i chodzą bezczynnie po ulicach miast, a kasy rządowe wydają miliony na zasiłek bezrobotnych, ale my chcemy szyku i blizhu zagranicę, kiedyś wszak to i u nas będzie, tymczasem niech się nasze fabryki zamykają. Zresztą panująca dziś w świecie demokracja czyni, że do wód i uzdrowisk wyjeżdżają już i pracownicy biurowi, i inteligencja zawodowa, i rzemieślnicy, i chłopci nawet dla których niekulturalne uzdrowiska nasze mogą wystarczyć może. Co innego warstwy górne one muszą mieć komfort wód zagranicznych, a maluczko zechcą, może i miasta polskie i stolicę nawet zastąpić też zagranicą, bo czyż stolica nasza równać się może ze stolicami Francji, Anglii, Włoch? Szpieszmy więc wszyscy ochotnie za granicę — oto hasło dnia.

Wszak sezon zimowy zaludnił już polską elitę obce Rywjiery i setki tysięcy złotych — ta płynna gotówka na brak której chory jest kraj, została jak krew żywa wylana z organizmu polskiego, który ją wypracował, do żył organizmów obcych, które ją polknęły. Niech Polska umrze na suchoty, niech pustoszeją jej bogate od natury źródła, niech bieda niemoc opląca i zatruje bezwładem twórczą inicjatywę jednostek, zbiorową wolę zrzaszę, co chwytą się dźwignia i budownictwa, niech pada polski przemysł, rzemiosła, kupiectwo, które już nie własnego wytwarzać nie są wstanie wobec szalejącego hasła tego, nawet w ustach sprzedawców ulicznych, okrzykujących zagraniczne marki.

I dziw chwytają istotnie, że Rząd Polski, który nakłada cła i taryfy na obce wyroby, tak niebacz-

nie rozluźnił obostrzenia wyjazdowe, że dopuszcza bezkarny wywóz polskiej gotówki za granicę wraz z osobami, jadącymi tam na wywczasy tak rujnujące dla kraju. Jeśli społeczeństwo polskie nie jest dość silne, aby postawić barierę moralnego sądu i opinii przed uciekającymi z kraju, to uczynić to powinny ciała nasze ustawodawcze, póki jeszcze czas.

Potrzeby zdrowia i zabiegów lekarskich, jak również przeciętne wygody życia zadawalniają uzdrowiska nasze w zupełności.

I oto w chwili tego ogólnego, destrukcyjnego pędu za granicę powstał sprzeciw i protest przemysłowy, świadomy zdrowych i widzących czynników społecznych. Wyrazem tego była narada przedstawicieli uzdrowisk polskich, władz rządowych, oraz prasy, która miała miejsce dnia 21-go bm. w salach hotelu Europejskiego. Wobec sprawozdań z przebiegu obrad, podanych już w prasie, zwrócić możemy tylko uwagę na atmosferę ożywczą, krzepiącą narad tych, które — trzeba wierzyć — popchną rozwój uzdrowisk polskich na nowe, tak bardzo upragnione tory. Sumując wszystko powie dziane, podzielić treść wyjaśnień danych można na materiał — rzeczowy, cyfrowy i ekonomiczny.

Co do punktu pierwszego prelegenci zgodnie podkreślali wysoką wartość zarówno zdrojowisk tak bogatych, jak Krynica, Ciechocinek i inne, jako też stacji klimatycznych, jak Zakopane, Gdynia tych perł w skarbcu polskiej natury. Uzdrowiska polskie stanowią wogóle bogaty i cenny przemysł kraju, wywierający wpływ poważny na inne gałęzie przemysłu i zasługujący na czynne i troskliwe poparcie i opiekę rządu.

Cyrowo uzdrowiska nasza obracają już kapitałem poważnym, zaś rządowe zakłady przyniosły milion złotych czystego zysku w sezonie ostatnim. Wogóle jest to dział gospodarstwa kraju bardzo dochodowy, zaś interes hotelowy daje perspektywy świetne. Braki rozmaite łatwe są do usunięcia, ale potrzeba nagle kredytu długoterminowego, o co postarać się powinien rząd. Ekonomiczne warunki życia i kuracji w polskich uzdrowiskach, na mocy przeprowadzonych porównań, nie przedstawiają kosztów wyższych, niż są za granicą. Opinia publiczna jest informowana w tym kierunku fałszywie. W latach ostatnich wygórowane ceny wojenne niższo znacznie, zaś obecnie postanowiono niżki dalsze, sięgające 35 do 50 procent.

Na zakończenie rzeczowych i wielce ciekawych obrad uchwalono założenie Centralnego Biura Uzdrowisk z siedzibą w Warszawie, oraz utworzenie katedry balneologii przy Uniwersytecie Warszawskim, jak to już ma miejsce we Lwowie. Uznano potrzebę nagłą propagandy, ogłoszeń, wydawania pism, oraz przewodników nie tylko w polskim, ale i obcych językach, o co upominają się cudzoziemcy, którzy zaczynają bardziej cenić wartość i piękno polskich zdrojowisk, wód i gór, niż my sami.

W poczuciu mocnym wstającej nowej ery w rozkwicie polskich naturalnych bogactw, co do których przelamaną być musi obojętność ogółu, zaś dzielnie wstaje już twórcza energia i śmiała inicjatywa, planująca nowe drogi pracy i rozkwitu polskich uzdrowisk i wezwano gorąco społeczeństwo i prasę polską do solidarnej akcji i współpracy. To pewno, że wszystko, czego od uzdrowisk żądamy — uczynić i wypracować możemy tylko sami, więc dewizą naszą i ambicją winno stać się: Sami, przez siebie, dla siebie i obcych.

St. Laudyn — Chrzanowska.

Kalejdoskop bolszewicki.

Choroba Cziczczina.

Komisarz do spraw zagranicznych Cziczczin, aczkolwiek powrócił z wycieczki do Tyflisu, lecz według oficjalnego komunikatu do pełnienia obowiązków służbowych nie przystąpił z powodu niezadawalniającego stanu zdrowia.

Ciekawi jesteśmy, czy choroba ta nie ma swego źródła w zatargu z Zinowiewem?

Rozstrzelanie inwalidów — machnowców.

Sąd sowiecki skazał na karę śmierci dwóch byłych machnowców — Pasternaka i Twerskiego. Obydwóch machnowców ujęto przypadkowo, a mianowicie aresztowano ich z powodu burdy, która wszczęli w Mohylowie. Dopiero potem wyjaśniło się, że aresztowani należeli do band Machny i w swoim czasie zostali pokaleczeni w chwili wysadzania dynamitem torów kolejowych. W czasie ostatniej takiej wyprawy Pasternakowi urwało obie nogi.

III-a Międzynarodówka.

Do prezydium komitetu wykonawczego III Międzynarodówki wybrano Zinowiewa, Stalina, Bucharina, Francuzów Somaro i Cachina, Niemców — Wintoricha i Hoschkego, Amerykanów: — Dorey i Sanbona, Irlandczyka — Larkina, Włocha — Viola, Czechów Hakena i Zapotockiego, Anglika — Halla hoora, Hindusa — Roy, reprezentanta krajów bałkańskich — Kojarowa, z krajów skandynawskich — Hansohna i Klare Zetkin. Polska bez przedstawiciela.

Międzynarodówka z Polski.

Polska delegacja na odbywającym się obecnie w Moskwie kongres III Międzynarodówki złożyła deklarację o celach polskiej partii komunistycznej w następujących punktach: wykorzystanie ruchu strajkowego w Polsce dla centralizacji akcji, walki proletariatu z pomocą organizacji fabrycznych Jaczelek, wzmocnienie akcji w kierunku usunięcia PP. od władzy w związkach zawodowych, wykorzystanie ruchu chłopskiego i rozłamu w partiach chłopskich w celu wzmocnienia wpływów komunistycznych w masach chłopskich przy pomocy reformy rolnej, połączenie rewolucyjnego ruchu chłopstwa białoruskiego i ukraińskiego bojkotu podatków, przeprowadzenie bolszewizacji polskiej partii komunistycznej, leninizacja i reorganizacja partii na zasadach fabrycznych Jaczelek.

Zamach na Unslichta...

Dziennik „Dni“ donosi z Moskwy, że dnia 18 marca dokonano zamachu na zastępcę komisarza wojny — Unslichta. Unslicht wyszedł cało, natomiast jego szofer został ranny. Sprawcy zamachu są aresztowani.

ZEZWIERZECENIE WŚRÓD DZIECI NIEMIECKICH.

(§) Czternastoletnia córka majora wojsk niemieckich Boldta, uczennica wyższej szkoły żeńskiej we Wrocławiu, na wiadomość o śmierci prezydenta Eberta napisała na tablicy w klasie następujące słowa: „Terminator siodlarski Ervc Ebert zdechł w niedzielę. Ta chwila niech będzie błogosławiona“.

Felieton.

o małżeństwie.

(Uwagi i aforyzmy).

Nie zgadzam się z Anatolem Francem gdy ten przez usta Hieronima Coignarda mówi: „Ze wszystkich siedmiu sakramentów małżeństwo jest jedynym godnym wzgardy“ Niewątpliwie takie ostre są do świętej instytucji małżeństwa pedyktowało Francowi: długoletnie przebywanie w jarzynie małżeńskim i dokładne zapoznanie się z rozkoszami tego stanu. Jednakże sąd Franc'a jako opinia człowieka zainteresowanego, a więc nie bezstronnego, nie może być miarodajny a ostra krytyka małżeństwa nie bardzo kompletnie świadczy o obiektywizmie autora. Możemy raczej zgodzić się z Oscarem Wilde'm że „małżeństwo jest z'em przyzwyczajeniem“ bo przecież małżonkowie muszą się nawzajem do siebie przyzwyczaić wiadomo zaś że przyzwyczajenie się wpływa na rozwój intelektu śliny człowieka, gdyż nie działa w kierunku wiak-

szego wyczerpania umysłu, a tem samym człowiek nie rozwijając się — tępieje.

Ze małżeństwem przemawia bardzo dużo względów. Jednym z najważniejszych jest to, że gdyby nie było sakramentu małżeństwa wtedy wszystkie dzieci byłyby nieślubne coby je naraziło na wiele nieprzyjemności życiowych, a w pierwszym rzędzie, na noszenie nazwiska matki. Dzięki zawieraniu małżeństw ludzie mają możność wynajmowania mie zkań, gdyż wielu gospodarzy nie chce wpuścić pod swój dach lokatorów nie należących sakramentem do małżeństwa.

Małżeństwa dzielą się na pięć kategorii określających powód zawarcia związku. Są to małżeństwa: z musu, z przypadku, z miłości, dla interesu i dla przyjemności. Małżeństwo z musu jest takie gdy mężczyzna musi się żenić bo mu grozi zastrzeżeniem; małżeństwo z wypadku jest wtedy gdy małżonka miała przed ślubem wypadek; małżeństwa z miłości znajdują się w powieściach; małżeństwa dla interesu są takie, gdy jedna ze stron ma interes (czyli sklep), a druga niema nic; małżeństwa dla przyjemności zawierają tylko warjaci. Oprócz tego małżeństwa dzielą się na nieszczę-

śliwe i szczęśliwe; nieszczęśliwe jest każde małżeństwo, szczęśliwe jest to małżeństwo które się zaraz po ślubie rozeszło.

Kobieta potrafi każdego mężczyznę unieszczyć sliwie, mężczyzna nie potrafi żadnej kobiety zrobić szczęśliwą.

Oscar Wilde mówi: „Kobieta wychodzi za mąż po raz drugi tylko wówczas jeśli pierwszego swego męża nienawidziła, zaś mężczyzna żeni się po raz drugi jeśli pierwszą swą żonę ubóstwia“. Wogóle jeżeli mówić o powtórnym małżeństwie, to raczej należałoby przyrównać je do choroby na którą człowiek może w czasie swego życia kilkakrotnie zachorować. W chorobach umysłowych recydywa również dość często zdarza się.

Balzac mówi: „Mąż powinien zawsze wiedzieć czego chce jego żona, gdyż ona sama wie jedynie dobrze czego nie chce“.

W małżeństwie kobiety polują szczęścia męża czyżni rzucają swoje na karte.

Jeżeli wogóle mówić o szczęściu w małżeństwie to należy stwierdzić że je tylko osiąga... przy jaciel domu.

KRONIKA NAUKOWA.

Najwyższa góra świata.

WYPRAWY NA MOUNT EVEREST.

n) W roku 1849 zauważono poraz pierwszy, że jeden ze szczytów gór himalajskich, który nazwano „szczytem XV”, wznosi się na wysokość większą, aniżeli wszystkie inne dotychczas znane punkty ziemi. Dyrektor ang. urzędu pomiarów, Andrew Waugh, nazwał szczyt ten dla uczczenia pamięci swego byłego szefa Everest — Mont Everest. Anglicy zmienili potem francuskie „Mont” na angielskie „Mount”.

Przez długi czas nie orjentowano się dobrze w rozróżnianiu poszczególnych szczytów. Uczony angielski, rezydent Nepalu Briand Hodgson, zaprzeczył mniemaniu, jakoby najwyższy szczyt świata nie był do roku 1849 znany nikomu. Tubylczy i zimny szczyt Divandhunga. Inny uczony Niemiec, von Schlagintweit, identyfikował w pracy od niepamiętnych czasów straszliwie dzieci groźbą, że gdy nie będą grzeczni, pójda na skacach swoich Mt. Everest ze sąsiednią górą Guarisankar.

W r. 1921 przysłała do skutku pierwsza wyprawa przyrodniczo-naukowa celem zbadania niedostępnego szczytu Everest. Przewodniczyli jej Mallory i Wheller.

Wśród przechodzących siłę ludzką trudności, walcząc z mrozami i głodem, opuszczeni przez przewodników, mieszkańców Tybetu, mało zahartowani na surowość tamtejszego klimatu. Noc spędzali przylutni do siebie, okryci łachami, chronieni namiotem, porwanym na strzępy przez gwałtowne wichry. Po 5:00 pochyłościach wspinali się błądzi, wyczerpani, na śmierć zziębnięci, zapatrzeni w biały punkt na horyzoncie, okolony czarnej chmurami. Do celu nie doszli. Wzniesli się na wysokość 6.900 m. i zrozumiałe, że niechcąc na śmierć byłoby skutkiem ich dalszej wędrówki, wrócili do świata słonecznych promieni, unosząc ciężne, nieznanie innym ludziom wrażenia, przejmujące grozą lodowej, niezmiernie pustki.

Druga ekspedycja pod przewodnictwem Fincha i generała Bruce'a zbadła okolicę Himalajów do wysokości 8.600 m. Jeden z jej uczestników, Finch, opowiada w pamiętnikach swoich ciekawe a niekiedy i wesołe momenty niebezpiecznej wyprawy.

Przy przechodzeniu ostatniego punktu grafi-

cznego, najbardziej oddalonej od centrów kultu-ralnych kolonii angielskiej — Sikkim, natrafili podróżnicy na egzotycznego męża, uzbrojonego w przedpotopowe narzędzie wojenne, który łamanym żargonem, złożonym zapewne z wszystkich języków świata, zażądał od członków ekspedycji... paszportów. Z całą powagą przegladnął podane mu dokumenty. Generał Bruce miał sposobność zauważyć, że dzielny strażnik czytał z papierów, odwróconych do góry nogami. Po dokonaniu formalności, oddał służbista angielski podróżnikom ukłon wojskowy, mruknął: w lewo zwrot, poczem pomaszerował dalej.

W innym miejscu, zapytali pewnego tubylca o to, jak długo trzeba iść jeszcze, aby się dostać do najbliższego osiedla. Na pytanie to otrzymali lakoniczną odpowiedź: 4 filiżanki kawy.

W tym kraju, zabitym deskami od świata, zegarów, najkrótszym terminem dla określenia czasu, jest dzień. Pojęcia godziny nie znają. Dla określenia czasu potrzebnego do przebycia mniej więcej 2 km. używają terminu „filiżanki kawy”.

Trzecia wyprawa dla zdobycia niedostępnego szczytu, odbyła się w r. 1924. Król Mandżurji, sławny Dalai Lama, wydał ekspedycji list polecający, w którym nazwał najwyższy szczyt himalajskiego kompleksu — Tschomo Lungma — „najdobrośliwsza matka bogów kraju”.

Wyprawa ta skończyła się tragicznie. Członkowie jej Mallory i Irvine wzniosły się na wysokość 8.600 m. tj. osiągnąwszy najwyższy punkt na jaki dotychczas człowiek zdołał się wdrzeć, ponieśli śmierć w lodowo-snieżnym grobie.

Kwestja pierwszeństwa odkrycia Everestu weszła w ostatnich czasach na nowe tory. Sławny podróżnik skandynawski, znany z poloniki, jak p. Antonin Ossendowski — Sven Hedin, twierdzi, że już w roku 1717 była góra ta znana jezuitom francuskim, którzy byli pomocni wielkiemu królowi Mandżurji Kang-Hsi, w czasie pomiarów jego terytorjum. Mount Everest nosi u nich nazwę Tschomo Lungma i na mapach francuskich z r. 1793 jest doskonale umiejscowiona.

Pierwszeństwo właściwego odkrycia Everestu należy zatem przypisać — zdaniem Sven Hedina — nie Anglii, lecz Francuzom.

przedstawienie czegoś — do wywołania pożądanej reakcji. Tacy ludzie łatwo wbiłają sobie coś do głowy; posiadają oni zawiele fantazji, a za mało krytycyzmu, a raczej za mało zdolności do samodzielnego myślenia. W takich wypadkach rola sugestji jest olbrzymia. Możemy to zauważyć w rozmowie, w polityce, w ocenianiu dzieł sztuki itp. Do pewnego stopnia każdy prawie poddaje się sugestji.

Głębokość jej wpływu zależy nie tylko od danej jednostki, bowiem u tej samej osoby wpływ sugestji może być rozmaity. Zależy on od osoby — z strony której wpływa sugestja i w wielkim stopniu od stanu uczuciowego osoby poddającej się jej. Hypnotyczny sen, w który bardzo łatwo można wprowadzić niektóre osoby, ma bardzo mało cech wspólnych ze snem prawdziwym, albo spowodowanym środkami nasennymi. Zahipnotyzowany nie śpi, tylko wierzy w to, że śpi, — wydaje mu się, że musi spać i gra rolę śpiącego. Tak zwane rohypnotyczne sugestje, t.j. zjawisko, które występuje dopiero w pewnym określonym czasie po śnie hypnotycznym, grają wielką rolę, w użyciu hipnozy do celów leczniczych.

Ludziom nie wolno hipnotyzować, ponieważ bardzo łatwo może spowodować szkodliwe dla organizmu skutki. — również lekarz winien przy hypnotycznych próbach uzdrowień zachować ostrożność. Uzdrowienia za pomocą hipnozy dają się osiągnąć tylko wówczas, gdy choroby polegają na samo-sugestji. Przy rozmaitych chorobach pochodzenia nerwowego, a nie organicznego — rozsądnie zastosowana hipnoza jest świetnym środkiem. — Również niektóre niedomagania płciowe dają się leczyć za pośrednictwem hipnozy.

Niektóre zaś choroby, jak np. zaburzenia umysłowe, całkiem nie ulegają hipnozie. W wypadkach chorób organicznych, t.j. u prawdziwie chorych ludzi, hipnoza również kładzie i usuwa pewne cierpienia. Bole nerwowe nie wnikowione, nie istniejące w rzeczywistości ustają pod wpływem dobrej lekarskiej hipnozy. — Ostatnio próbowano również zmniejszać ciężkie bóle porodowe za pomocą hipnozy.

Kolej podziemna w Wenecji.

(S) W końcu 1924 r. postanowiła rada miasta Wenecji znieść kursujące po kanałach gondole, a na ich miejsce wprowadzić łodzie motorowe. Wiadomość o tem nietylko zmartwiła wszystkich wielbicieli tego cudnego miasta, którego obraz łączy się zawsze w pamięci z malowniczymi gondolami, ale przede wszystkim wywołała rewolucję wśród licznego rzeszy „gondolierich” z długimi wiosłami, dla których przewożenie ludzi po kanałach jest jedynym źródłem zarobku.

Posypały się liczne protesty, wygłoszono szereg przemówień przeciwko projektowi wprowadzenia motorówek i ostatecznie miasto dało się przekonać. O motorówkach już nie słychać, natomiast powzięto inny plan, który ułatwiając znacznie komunikację po Wenecji, nie zmienił w niczym wyglądu „królowej mórz”.

Chodzi tu o wybudowanie kolei podziemnej, idącej częściowo pod ladem, częściowo pod wodą, od San Marghera koło Mestre, aż do wspaniałego hotelu Excelsior na Lido. Długość kolei wynosić będzie 11.800 m.

Plany kolei na wzór amerykański opracowali włoscy inżynierowie. Gdy kolej będzie wybudowana zaspokoi ona w zupełności potrzeby licznych turystów przybywających do Wenecji i wyruguje małe statki kursujące do Lido, a nie przyczyniające się do upiększenia ogólnego widoku miasta. Projektowane jest urządzenie siedemnastu stacji na których kolej będzie się zatrzymywała. Koszty budowy kolei wyniosą około stu pięćdziesięciu milionów lirów.

Podziemne przejścia pod Wenecją nie są nowością. Już w 14-wym wieku ciągnęły się pod miastem luźne korytarze, a w 976 r. Pietro Candiano IV. uciekał przed zbuntowanym ludem ze swego pałacu tajemnym korytarzem wiodącym do kościoła św. Marka, co go jednak nie uratowało, bo i w kościele dopadnięto go i zabito. Obecny tunel kolejowy nie będzie miał oczywiście nic wspólnego w dawnymi korytarzami. Zbudowany z betonu, żelaza i szkła, oświetlony elektrycznie będzie ostatnim wyrazem postępu i udoskonalonej techniki.

A na powierzchni królować będzie jak dotąd stara piękna Wenecja ze swoimi pałacami.

Rok składający się z 13-u miesięcy.

O POWAŻNYCH I NIEPOWAŻNYCH SKUTKACH TAKIEJ REFORMY KALENDARZA

(n) Niezależnie od spraw politycznych które tyle przynoszą jej kłopotów. Liga Narodów znajduje jeszcze wiele czasu dla spraw innych, których związek z uszczęśliwieniem ludzkości wydała się dość problematycznym.

Zmysł konserwatywny, tkwiący w każdym człowieku, możnaby powiedzieć kiwa głową (gdyby zmysły miały głowy), nad wiadomościami dochodzącymi z błękitnego wybrzeża genewskiego w projektowanej jako by przez Ligę Narodów reformie kalendarza. Przez tyle wieków rok dzieliła ludzkość na 12 miesięcy, a teraz ma to ulec zmianie. Dlaczego? 12-ka, taka sympatyczna cyfra! Już Babilończycy kochali się w niej na zabój, a chrześcijaństwo na dowód żywotności tej sympatii wyniosło dwunastkę do godności cyfry apostołskiej. W kalendarzu dotychczasowy podział zapewniał bodaj niejakie urozmaicenie. Dzięki jemu Wielkanoc przypada co roku na inny dzień; a za nią i szereg dalszych świąt, od Wielkanocy zależnych, zmienia swe pozycje. Tym sposobem każdy rok kryje w sobie do pewnego stopnia niespodzianki. — a wiadomo zaś, jak chętnie witamy każda niespodzianka, o ile jest miła.

Teraz ma to ulec zmianie. Miesiące pójdą pod strzechulec. Każdy liczyć będzie po 4 tygodnie, ani jeden dzień więcej! Skutkiem tego rok składać się będzie nie z 12, lecz z 13 miesięcy.

Miałoby to te dobre strony, że bez żadnych próśb i targów każdy dostalby co roku 13-ta pensję, a każda pensja rozkładalaby się na 28, nie 31 dni. Zarazem jednak projekt kryje w sobie sporo różnych „ale”. Członkowie komisji Ligi są bardzo odważni, narzucając trzynastkę, która trwać miałaby cały miesiąc. Ileż w owym miesiącu należałoby się strachu wszystkim trzynastkofobym, a przecież imię ich legion!

Skoro zaś o imieniu już mowa, jakie imię oplewać ma tego nowego miesiąca? Trzeba będzie urządzać plebiscyty, by go ochrzcić w myśl życzeń większości. To gotowe zaś: jak każdy plebiscyt, doprowadzić jeszcze do zatargów, Bóg wie, jakich.

Zobaczmy, czy Liga Narodów, rozpatrująca kwestję reformy kalendarza, nie ułęknie się przeciw swego projektu na myśl o konsekwencjach, które pociągnęłyby za sobą podłożenie miny pod stary kalendarz.

Leczenie hipnotyzmem.

n) Ostatnio sytuację na polu medycyny opasnowali hipnotyzrzy w wielkich miastach i endo-tywórcy po wsześć. Poważni lekarze zajmują się badaniem wpływu hipnozy na rozmaite choroby. Okazuje się, że hipnoza w rękach specjalisty, a nie laika, oddać może wielkie usługi. Wiele bowiem osób jest podatnym materiałem sugestyjności.

Spróbujmy np. przy table i liście oświecić, że tłuszcz, użyty do jakiejś potrawy, jest nie świeży. Wówczas napewno niektóre osoby nie zwrócą na to uwagi, a inne zauważą to samo i odsuną daną potrawę. Pierwsze — wyrobiły sobie własne zdanie, a drugie — są jednostkami, poddającymi się sugestji. Względem tych ostatnich wystarczą najprostsze

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Krwawy dramat u wybrzeży irlandzkich.

(S) Każdy podręcznik historii zawiera wzmiankę o losach „Wielkiej Armady”; o weł floty wojennej; która król hiszpański: Filip II, wyprawił w 16-ym wieku przeciw angielskiej królowej Elżbiecie. Wiadomo, że straszna burza zniszczyła „Wielką Armadę” u brzegów Anglii i że w ten sposób cała wyprawa nie odniosła skutków.

Od tego czasu zachowała się legenda, że wielkie skarby, które flota hiszpańska miała na pokładzie, spoczywają kedyś na dnie morza, a co pewien czas jakiś awanturnik wyruszał w tajemniczą podróż, aby za pomocą nurków owe skarby wydobyć.

Tajemniczy jacht u brzegów Irlandii.

Przed kilku tygodniami w miniaturowym porcie małej wyspki u zachodnich brzegów Irlandii stanął na kotwicy mały jacht, na którym całą załogę stanowiło trzech ludzi. Łamanym językiem irlandzkim przybysze opowiedzieli nielicznym mieszkańcom wyspki, że wysłani są przez rząd celem zbadania zachodnich brzegów pod względem geologicznym. Mieszkańcy wzruszyli ramionami, nie bardzo rozumiejąc, o co chodzi, i po kilku dniach przestali się zajmować tajemniczą załogą jachtu.

„Badania geologiczne”.

Codziennie załoga opuszczała jacht i w małej łódce przybijała do zachodnich brzegów wyspki na owe badania. Wybierano za wsze chwile, kiedy odpływ morza odsłaniał wejścia do licznych groty i pieczar, w które obficie skalisty brzeg wyspki. Potem za puszczano się we wnętrze groty, zapalając pochodnie.

Ciekawy rybak.

Podczas tych wycieczek tajemniczy goście zauważyli kilkakrotnie starego rybaka, który ze szczytu skalistego brzegu śledził z niekłamana ciekawością każdy ich ruch. Zainteresowani zachowaniem się rybaka, usiłowali pewnego dnia nawiązać z nim rozmowę. Starzec odpowiedział im paroma słowami, a więcej jeszcze gestami, że nie rozumie zupełnie po angielsku. Staral się jednak być uprzejmym i nagle przyniósł im kilka świeżo złapanych homarów, za które nie chciał przyjąć żadnej zapłaty.

Pozółkił rekopis w bibliotece oksfordzkiej.

Od tego czasu „geologowie” przestali zwracać większą uwagę na rybaka i jego obecność tłumaczyli sobie prosta ciekawością starca, który, żyjąc w zupełnej samotności, rzadko widuje obce osoby.

Pewnego dnia wszyscy trzej podróżni rozłożyli się na szerokim cyplu skalnym, czekając, aż morze odkryje im wejście do największej groty.

Najstarszy z nich tak się odezwał:

— Powiadam wam wyraźnie, że rekopis, który kilkanaście razy miałem w rękach w bibliotece w Oksfordzie, nie może się mylić. Tutaj właśnie, przed nami, w odległości jakiegoś kilometra; zatonął statek admirałski (Wielkiej Armady). Kapitan, widząc, że nie uratuje statku, zabrał skarb na łódce i w towarzystwie kilku matków przybył do wyspy, aby go tu ukryć. Oczywiście uwagę jego musiała zwrócić przedewszystkiem ta grota, do której wtedy morze odsłaniało wejście. To jest właśnie ta największa grota, która mamy dziś zbadać. Ze później nikt skarbu nie odkrył, dowodem fakt, że do dziś dnia wśród mieszkańców wyspy zachowała się legenda o podziemnych skarbach, oraz ta okoliczność, że o jego odkryciu niewątpliwie byłaby się dochowała jakaś wiadomość. Tymczasem, na całym zachodnim wybrzeżu Irlandii nikt nigdy nie słyszał o jakimkolwiek znalezieniu czy odkryciu tajemniczych skar-bów.

Klatka, z której zioły ptak uleciał.

W godzinie później załoga jachtu z zapalonemi pochodniami badała wnętrze groty. W odległości kilkuset metrów od wejścia przybysze zauważyli w oddali jasną plamę światła. Zaintrygowani zbliżyli się i ujrżeli, że w tem miejscu sklepienie groty zawiera rodzaj wielkiego komina, prowadzącego aż na samą powierzchnię wyspy.

Któż jednak opisze ich zdziwienie, kiedy przystąpiwszy bliżej, ujrżeli sznurowaną drabinę, zwisającą z góry. Drabina kończyła się jednak tak wysoko nad dnem groty, że nie było mowy, aby się na nią dostać. Miało się wrażenie, że ktoś z zewnątrz, posługujący się nią, podciągnął ją do góry umyślnie.

O kilka kroków dalej, pod ścianą groty, przybysze ujrżeli wielką skrzynię drewnianą, zupełnie spróchniałą, trzymającą się jedynie dzięki zardzewiałym okuciom. Nie było żadnej wątpliwości. Skarb istotnie się znajdował, ale był ktoś, kto go przedtem od krył.

Krwawy dramat w chacie rybaka.

Następnego dnia mała dziewczynka, córka jednego z mieszkańców wyspki, zabrała, jak zwykle mleko i chleb owemu staremu rybakowi, który tak się interesował tajemniczymi przybyszami.

Zastala drzwi uchylone, a kiedy zairrzała do wnętrza, upuściła z przerażenia dzbanek z mlekiem i uciekła z krzykiem. Niedługo potem kilkudziesięciu mieszkańców wyspki zbiegło się do chaty starego Tomasza O'Hardy. Na podłodze izdebki starzec leżał z rozplątana głowa. Obydwie izdebki były od góry do dołu przewrócone, ubogie meble chaty poprzesuwane. W kacie jednej z izb, za odsuniętą komodą zauważono wielki otwór w podłodze, na dnie której znaleziono kilka sztuk złota.

Tymczasem na horyzoncie widniały jeszcze zagle oddalającego się jachtu.

Tajemnica starego Tomasza.

W dwa dni później zjawilo się kilku urzedników policji na wyspce i rozpoczęto śledztwo. Z opowiadań ludności i z zapisek, pisanych ręką starego rybaka w przeddzień śmierci, znalezionych za szkłem obrazka na ścianie, agenci policyjni zrekonstruowali cały dramat.

Stary Tomasz O'Hardy, niegdys marynarz na wielkich statkach angielskich, domyślał się oddawna istnienia skarbu. Rzeczywiście odkrył go jeszcze przed kilku laty, ale dopiero z chwilą przybycia nieproszonych gości przeniósł go pośpiesznie do swej izby. Nie mając nikogo z krewnych, pragnął po śmierci zostawić go do równego podziału między ubogich mieszkańców wyspki.

Ow komin, prowadzący do groty, znajdował się o kilka kroków od jego chaty, na małym kawałeczku kamienistego gruntu, który do niego należał.

Starzec przeżywał nieszczęście od pierwszego zjawienia się przybyszów i w swych zapiskach podał najdokładniejsze ich rysopisy i wszystkie rozmowy, jakie podслуchał. Nie potrzeba dodawać, że umyślnie ukrył przed nimi, iż nie rozumie po angielsku. Spryt swój posunął tak daleko, że pewnego dnia, kiedy wszyscy przybysze bawili na wyspie, zwiedził ich jacht i opisał go dokładnie w swych notatkach. Dzięki tym wskazówkom galeja irlandzka nie traci nadziei, że uda się jej odnaleźć w niedługim czasie morderców starego rybaka.

Cała sprawa intrzyguje w najwyższym stopniu opinie publiczną nie tylko w Irlandii ale i w Anglii, a prasa tamtejsza poświęca jej dużo miejsca.

tu Jagiellońskiego, prezes akademii umiejętności wydawał córkę za magnata węgierskiego hr. Esterhazyego. Po ślubie nowożeńcy wyjechali do ojczyzny pana młodego, który na Słowaczczyźnie należał do wóczas do Węgier miał duże majątki. Z małżeństwa tego urodziła się córka, która stała się gorącą patriotką węgierską.

Czasy się zmieniły, przyszła wielka wojna, która zmieniła obraz Europy i granice państw, a Słowaczczyzna znalazła się w obrębie nowego państwa czesko-słowackiego. Hrabianka Esterhazy, z nowym stanem rzeczy nie umiała i nie chciała się pogodzić, z gorącym sercem i niedoświadczeniem młodości rzuciła się w wir polityki, marząc, iż powróci Słowaczczyznę Węgom. Uroila sobie, że uda się jej stworzyć wielki związek państw, które walczyć będą z bolszewizmem, i z żydostwem, a Węgom przywrócić dawne granice. Chciała uzyskać od mocarstw sprzymierzonych, aby ogłosiły plebiscyt na Słowaczczyźnie i w wytrwałym dążeniu do urzeczywistnienia swych celów zwracała się do wszystkich ludzi mających stosunki i wpływy. Na stroje jej marzenia podtrzymywał naręczony, węgierski pułkownik Ostenburg, który był jednym z organizatorów armii mającej przywrócić na Węgrzech tron Habsburgów, w czasie gdy nieżyjący dziś Karol Habsburg niespodziewanie aeroplanem przybył na Węgry.

Wiemy, że wszystkie plany monarchistyczne spełzły na niczem, Hrabianka jednak drogo miała zapłacić za swój patriotyczny zapal i niedoświadczony entuzjazm. Małżeństwo z Ostenburgiem nie doszło do skutku, bo ona jest katoliczką, a pułkownik nie mógł dostać katolickiego unieważnienia małżeństwa ze swoją pierwszą żoną. Po zawodzie sercowym przyszły ciężkie czasy przesładowania przez rząd czeski. Hrabianka mieszkająca w swoich dobrach Nyitraujlak na Słowaczczyźnie, oskarżona została przez Czechów o szpiegostwo na rzecz Węgier. Przyłapano jej korespondencje z Ostenburgiem, liczne listy pisane do różnych ludzi poza krajem, i zamknięto ją do więzienia. Pół roku przesiedziała w twierdzy, poczem przez sąd w Bratysławie skazana została na rok więzienia i zapłacenia 20.000 koron czeskich. Apelowala do wyższej instancji, a w międzyczasie wypuszczono ją na wolność i powróciła do swego pałacu. Widziano ją często przyjeżdżającą do Bratysławia ubraną w skromny sportowy kostjum i czapkę fantazyjnie nałożoną, niejasne krótko ucięte włosy, wyglądającą raczej na młodzieńką „miss” angielską uprawiającą sporty, aniżeli na osobę, która zajmuje się polityką i ma ciężkie przejścia za sobą, a której grozi dalsze więzienie.

Przy powtarzanej rozprawie, podobnie jak i przy pierwszej stawała odważnie jakby, w dziecięcej nieświadomości nie zdawała sobie sprawy z powagi swego położenia. Przed zarzutem szpiegostwa broniła się bardzo stanowczo. Jest Węgierką i wyznaje to z dumą. Nie chciała wojny, ani przelewu krwi, lecz pokojowego rozwiązania sprawy, zadośćuczynienia sprawiedliwości. Wyrok pierwszej instancji zatwierdzono i odsiedziała resztę kary. Ale 20.000 koron nie chce zapłacić. Raczej pozostanie dłużej w więzieniu.

PSZCZOŁY LEKARZAMI

Nowojorski „Daily Herald” podaje o wagi godne odkrycie, dokonane przypadkowo przez lekarzy pewnego sanatorium amerykańskiego.

O pszczołach wiadomo, że w miodzie dostarczają człowiekowi słodczy, która nie tylko miła jest podniebieniu, lecz nadto w wielu wypadkach posiada wprost lecznicze własności. Wiadomo niemniej, że ukaszenie pszczoł, a więc iniekcje jadku zawartego w ich żądłach nieraz działały wprost cudownie przy reumatyzmie i gichtach.

Nowością jest natomiast, że to samo ukaszenie pszczoł stanowi świetne lekarstwo w wypadkach alkoholizmu. Podobno najbardziej nałogowi piłacy, po kilkakrotnej iniekcji pszczołowego jadu nabierają tak gwałtownej odrazy do alkoholu że na sam widok napoju spirytusowego robi się im niedobrze.

Wielki Boże! Gdyby tak ulicami Eo-dzi przepędzić od czasu do czasu rolę pszczoł i wskazywać im pacjentów, których zresztą sam widok poruszy łobne lekarzy, że na leży się tym nieszczęśliwcom porządna doraźna odtrutki.

Wnuczka polskiego arystokraty — patriotką węgierską.

Przed dwudziestu kilku laty w Krakowie odbył się ślub o którego wspaniałości długo sobie spowiadał mieszkaniec miasta. Wykwintne damy,

panowie w kontuszach, rasowe konie przy porządach, kościół tonący w zieleni.

Stanisław hr. Tarnowski, profesor uniwersyte

ZYGZAKI

Marcowa pogoda

Już od świtu w dniu wczorajszym
 Ciagle deszczyk lał paskudnie,
 Potem śnieżek zaczął padać;
 A gdy przyszło już południe
 Na króciutki tylko moment
 Słońce nagle zaświeciło
 I na dworze minut kilka
 Było nawet bardzo miło.
 Potem znowu przyszły słoty,
 Grady, śniegi, deszcz jak z cebra,
 Przytem chłód tak przejmujący,
 Aż człowieka trzęsła febra
 Z trytacli i ze zimna,
 Kiedy patrzył, jak od rana
 Do późnego aż wieczora
 Co godzina była zmiana.
 Z konieczności każdy w domu
 Siedział smutny i znudzony
 Ży, że musi w święto znosić
 Towarzystwo... własnej żony...
 Z tej przyczyny wszystkim mężom
 Wciaż współczuje bardzo szczerze,
 Bo ci biedni małą zmiany
 Ale tylko w atmosferze!...

Osa

W młodzieży polskiej budzi się duch rycerski Kmiciców i Wołodyjowskich

Otwarcie przysposobienia wojskowego w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej (katolickiej) „Zjednoczenia” na Zarzewie.

Cicha i pracowita dzielnica robotnicza Zarzew, w dniu 26 b. m. w porze wieczornej, została rozbudzona pobudką żołnierską, na odgłos której zleciały się „orleta polskie”: — to młodzież pracująca St. M. P. (kat.) „Zjednoczenia” — Zarzew; na rozpoczęcie prac wychowawczo-wojskowych.

Dzielni, rośli chłopcy, w rogatywkach, z listkiem debowym u czapek (odznaka organizacji) jako symbolem siły, zebrali się pod sztandarem Orła Białego w „Domu Parafialnym”, przy kościele Św. Anny, dokąd przybyli przedstawiciele Wojskowości, Społeczeństwa oraz delegacji pokrewnych organizacji wojskowo-wychowawczych. Zaproszone delegacje oraz gości, powitał miejscowy Patron S. M. P. Ks. Kuraś, którego to staraniem i zabiegami została utworzona sekcja przysposobienia Wojskowego. Po serdecznym przywitaniu Ks. Patrona nastąpi raport Komendanta miejscowej drużyny, przed Władzami Wojskowymi, po którym do ze-

branych w treściwych słowach, o konieczności prowadzenia przysposobienia wojskowego wśród młodzieży jak również szerokiej propagandy tej idei wśród społeczeństwa przemówił Ks. kapelan Stanisław Nowicki. Mówca wskazując na kartę geograficzną Polski, która pozbawiona jest naturalnej obrony, jak stańowią morza i góry, oraz ustosunkowana nie się polityczne Rozplitej Polskiej do sąsiednich Mocarstw, zaznaczył, iż jedyną obroną Polski są młode junackie piersi rycerskiej młodzieży, które mogą utrzymać niepodległy być naszej Ojczyzny.

Po przemówieniu Ks. Patrona dłuższy referat o wychowaniu fizycznym wygłosił druch S. M. P. na Zarzewie Jan Szewczyk. Po referacie w pięknych słowach zachęcających do pracy młodzież przemówił pan porucznik Woskiewicz oficer instrukcyjny P. W. na miasto Łódź.

Po przemówieniu p. oficera instrukcyjnego odbyły się próbne pokazy chłopców z karabinami. Odśpiewaniem „Roty” Konopnickiej przy dźwięcznych zwrotkach orkiestry zakończono podniosłą uroczystość.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Poniedziałek dnia 30 marca Anieli Wd.
 Czynelnia Tow. Przyjaciół Francji.
 Piotrkowska 183 (lewa ok.) otwarta od 6-8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Gdy kobieta zapraśnie”
 „Popularny „Bolszewicy”
 Kino Luna „Tragedja domu Habsburgów”
 „Ozary „Córka króla motorów”
 „Casino „Złoty książę”
 „Odeon „Unkas ezerwonoskóry bohater”
 „Grand-Kino „Prawo miłości”
 „Reduta „Koenigsmark”
 „Spółdzielni Praco. Państwowych „Zaginiona córka”
 „Corso „Tarzan wśród małp”
 „Dom Ludowy „Bitwa pod Czuszymą”
 „Rezerwa „Tajemnica przystanku tramw.”
 „Miejski Kinematograf Oświatowy
 Dla dorosłych Alkohol, seksualizm
 przestępczość
 Dla młodzieży Film we filmie
 Cyrk Głuska Walki francuskie.

Wiadomości bieżące

— Rekolekcje dla inteligencji naszego miasta

rozpoczęte wczoraj w kościele Św. Krzyża przez J. E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, będą prowadzone w następującym porządku: w poniedziałek, wtorek i środa o godz. 7 wieczorem konferencja dla panów i pań; spowiedź codziennie od godz. 6 rano do południa i od godz. 5 popołudniu do godz. 8, głównie zaś w środę od godz. 4 popołudniu; we czwartek rano o godz. 7 i pół Komunia Św. generalna i Bierzmowanie.

— Proboszcz parafii Św. Krzyża.

— Sprawa przeniesienia stacji towarowej Łódź-Fabryczna.

P. wiceminister kolei żelaznych Eberhardt i zainteresowani dyrektorowie departamentów oświadczyli p. woiewodzie Dąbrowskiemu, że wszystkie przygotowania w sprawie przeniesienia stacji towarowej Łódź-Fabryczna zostały już ukończone i że już po świętach Wielkiej Nocy można będzie przystąpić do pracy. Nad usunięciem pewnych przesód natury formalnej pracuje warszawska dyrekcja kolei państwowych. Przeszkody te polegają na tem, że tereny, na które ma być przeniesiona stacja towarowa, należą do miasta Łodzi i muszą być przed rozpoczęciem robót przekazane kolejom państwowym. Warszawska Dyrekcja otrzymała polecenie z ministerstwa kolei natychmiastowego wszczęcia pertraktacji z magistratem m. Łodzi i uzyskania zgody na przekazanie tych terenów w zamian za zobowiązanie kolei państwowych odstąpienia samorządowi łódzkiemu innych terenów. badających właściwość kolei żelaznych.

2 posiedzenia Kasy Chorych.

W piątek, dnia 27 marca r. b. odbyło się w Kasie chorych pod przewodnictwem p. Kazimierczaka posiedzenie Zarządu. Porządek dzienny obejmował: 1) zatwierdzenie protokołów posiedzeń z dn. 17 i 20 b. m. 2) komunikaty, 3) wnioski komisji ad ministracyjno-prawnej, finansowo-gospodarczej i lecznictwa, 4) sprawa umowy głównej z lekarzami, 5) votum nieufności dla przewodniczącego Zarządu (wniosek grupy P. Z.) i 6) wolne wnioski.

Na wniosek frakcji P. Z. Z. punkt 5 został początkowo z porządku obrad skreślony. Wobec postawienia jednak przez p. Kałużyńskiego kwestii zaufania, wymieniona frakcja złożyła oświadczenie, iż poprzedni swój wniosek całkowicie wycofa, na czym też powstały podczas posiedzenia w dn. 17 marca incydent uznany został za ostatecznie wyczerpany.

W związku z czynnością, zatwierdzenia protokołów z 2-ch ostatnich posiedzeń wywiązała się dłuższa wymiana zdań, na skutek zgłoszonej interpelacji co do znaczenia, jakie należy przypisać wymówieniu pracy, które otrzymuje z dniem 1-go kwietnia cały personel administracyjny Kasy Chorych, a to w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu płac pracowników i związków prawnopublicznych do uposażenia funkcjonariuszy państwowych oraz okólnikami Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, zalecającymi wprowadzenie powyższego Rozporządzenia w życie z dniem 1-go lipca r. b. Przewodniczący Zarządu p. Kałużyński podkreślił, iż na posiedzeniu z dnia 17 marca była faktycznie mowa nie o wymówieniu pracy, lecz jedynie o uprzedzeniu pracowników o mającej nastąpić zmianie poborów. Po wniesieniu odpowiedniej poprawki do protokołu wyjaśniono w toku obrad, iż wymówienie nosi charakter czysto formalny gdyż faktycznie posiada ono znaczenie uprzedzenia o ewentualnej zmianie w płacach. Zgodnie z oświadczeniem prowadzącego obrady wice-przewodniczącego Zarządu p. Kazimierczaka żaden pracownik wyłącznie na podstawie rzeczowego wymówienia nie może być zwolniony ze stanowiska w Kasie Chorych.

Zywsze obrady wywołało nismo Komisji Rewizyjnej, dotyczące ewentualnego zwołania posiedzenia Rady, do czego uchwalono powrócić jeszcze na najbliższym posiedzeniu.

Podobnie uchwalono odroczyć do następnego posiedzenia oświadczenie Dyrektora D-ra Arcta, który zadeklarował, że wobec uchwalenia niezgodnego zdaniem jego, że Statutem regulaminu dla Wice-Dyrektora i Naczelnego Lekarza i nieuwzględnienia jego sprzeciwu, co w praktyce kępuje inicjatywę i czynności urzędowe Dyrektora nara-

szając autorvtet Jego na wewnątrz i na zewnątrz, uważa pozostawienie swoje na stanowisku, w danych warunkach, za niemożliwe.

Następnie Zarząd Kasy zastanawiał się nad sytuacją, wytworzona na skutek znanego orzeczenia p. Ministra Sokala w sprawie konfliktu cennikowego z lekarzami, co referowane było przez Dyrektora D-ra Arcta. Według przybliżonych i raczej teoretyczno-orientacyjnych jeszcze obliczeń przynane lekarzom, podwyżki wyniosą, gdy chodzi o wizyty około 43 proc., gdy chodzi zaś o godziny ambulatoryjne o 15 proc., honorariów do tychczasowych, czyli razem wydatki Kasy Chorych na pensje lekarzy wzrosną przeciętnie o 39.000 zł. na miesiąc. W toku dyskusji poszczególni członkowie Zarządu, nie kwestionując konieczności całkowitego zastosowania się do orzeczenia p. Ministra Sokala, wyrazili niezadowolenie z powodu rozciągania decyzji na sprawę wynagrodzenia za dyżury, które uległy podwyższeniu blisko o 250 proc. gdy faktycznie sprawa dyżurów sporem cennikowym nie była obleta i Z. L. P. P. O. Ł., podczas pertraktacji, poprzedzających konflikt nigdy jej nie poruszał. Jedno cześnie wobec powstałego, dzięki orzeczeniu p. Ministra poważnego obciążenia instytucji pod względem finansowym, uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o spowodowanie wypłacenia przez rząd należnych Kasie Chorych kwot pieniężnych za wypłacone zasiłki pożycznicze, aby w ten sposób ułatwić poniesienie nałożonych na Kasę nowych ciężarów.

Dalej wysłuchane zostały referaty przewodniczących poszczególnych komisji, przy czym zapadły uchwały następujące:

1) Polecieć Komisji Finansowo-Gospodarczej, aby łącznie z kierownictwem w ciągu 2-ch tygodni przeprowadziła reorganizację księgowości w Kasie Chorych.

2) Zatwierdzić szereg wniosków gospodarczych, w szczególności zaś przyjęcie oferty na wykonanie urządzeń apteki przy Oddziale Powiatowym w Zgierzu.

Pozatem przedstawiciele poszczególnych Komisji informowali Zarząd o bieżących sprawach i zamierzeniach, czy to w dziedzinie gospodarczej, czy to w dziedzinie lecznictwa, przy czym przyjęto szereg drobniejszych uchwał i dezveratów.

Wreszcie omówiona została kwestia zwrotów za pomoc lekarską, udzielana ubezpieczonym przez lekarzy podczas strajku, przy czym zapadło postanowienie jaknajśpieszniejszego wypłacenia odnośnych kwot pieniężnych. Wykonanie uchwały powierzono Sekcji, względnie Komisji Lecznictwa na pracach Zarządu.

Wobec spóźnionej porv. Przewodniczący zamknął obrady przed ostatecznym wy-czerpaniem porzadku dziennego o godz. 24:00

— Wypłata zasiłków.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w poniedziałek, dnia 30 bm. rozpocznie się wypłata 25 raty zasiłku za czas od 23 do 29 włącznie marca rb. i uskutecznią będzie w tymże dniu, we wtorek, dnia 31 marca, w środę, dnia 1 kwietnia i w czwartek, dnia 2 kwietnia rb. według poniższego porządku.

Porządek wypłat:

A. Poniedziałek, dnia 30 marca 1925 roku.
B. W. V 1—1000 B. W. II, III, X 1—1250 B. W. I 1—1750 B. W. IX 1—2000 B. W. IV 1—3000
B. Wtorek, dnia 31 marca 1925 roku.
B. W. VII 1—1000 B. W. V 1001—2000 B. W. II, III, 1251—2750 B. W. I 1751—3500 B. W. IX. 2001—3500 B. W. IV 3001—5500.
C. Środa, dnia 1 kwietnia 1925 roku.
B. W. VI 1—1250 B. W. VII 1001—2000 B. W. III 2751—4250 B. W. V 2001—2463 B. W. IX 3501—4750 B. W. I 3051—5250 B. W. IV 5501—7000.
D. Czwartek, dnia 2 kwietnia 1925 roku.
B. W. VIII 1—1250 B. W. VI 1251—2500 B. W. VII 201—3000 B. W. 4251—5250 B. W. IX 4751—6000 B. W. I 5251—6500 B. W. IV 7001 do 8000.

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dzisiaj dla TUR. święta, wzbudzająca huragany śmiechu. Komedia Savoir'a i Rey'a „Gdy kobieta zapagnie” z pp. Morska, Jerzmanowska, Łapińska; Krońkem, Magnuszewskim, Debiczem i Szubertem na czele. Jutro poraz czwarty „Lilla Weneda”; największy sukces artystyczny bieżącego sezonu. Wielka ta tragedia, przyjmowana entuzjastycznie dzięki wspaniałej wystawie i znakomitej grze całego zespołu, ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Poraz pierwszy jutro rolę Lilli wykona p. Wołoszynowska, rolę Rezy — p. Borska, rolę Polelum p. Zeromski. Pozostałe role główne kreują pp. Rodowiczowa, Komornicki, Michałowicz, Dobrowolski i Szubert.

— Teatr Popularny.

Dzisiaj, po cenach niższych poraz ostatni świetny dramat Sieroszewskiego „Bol szewicy” który przez 40-ci spektakli wypełniał widownię. Jutro, we wtorek dnia 31-go b. m. premiera niezwykle ciekawego i efektownego dramatu Fr. Kruczkowskiego „Golgota”. Śpiewy i chóry pod kierunkiem prof. Z. Szczepańskiego — Reżyseruje J. Piłarski—

Udział bierze cały zespół. Niewatpliwie „Golgota” odniesie zarówno powodzenie tak artystyczne jak i materialne. Dekoracje niezwykle pomysłowe i efektowne malował art. mal. Bolesław Witkowski.

— Czwartki Literackie.

W nadchodzący czwartek dnia 2 kwietnia zamiast odczytu W. Rogowicza wygłosi znany i utalentowany powieściopisarz Edward Ligocki odczyt o ostatniej powieści Stefana Żeromskiego, którego polawienie się wywołało tyle odgłosów krytyki naszej i obcej. Termin odczytu J. Tuwima przesunięty został na d. 23-IV Tuwim mówić będzie o swoim dzieciństwie w Łodzi.

Komunikaty.

— Polski Czerwony Krzyż Młodzieży.

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży w połowie bież. miesiąca otrzymał odpowiedź na przesłane przed świętami Bożego Narodzenia dary, złożone przez naszą młodzież dla dzieci w Kresach i tą drogą podał do wiadomości Kół i Szkół zainteresowanych, że dary te, skierowane przez nas na ręce Oddziału Czerwonego Krzyża w Grodnie, zostały przez P. Inspektora Szkolnego tamtejszego powiatu rozdzielone pomiędzy dzieci 7-tni szkół w samym Grodnie o raz dziećmi 2 gmin powiatu Grodzieńskiego.

Jednocześnie przy sprawozdaniu p. Inspektor wyraża serdeczne podziękowanie Łódzkiemu Czerwonemu Krzyżowi Młodzieży za pamięć o biednej dziećmi w Kresach oraz dodaje, że w najbliższym czasie prześle indywidualne podziękowania dzieci obdarowanych, które ogromnie zainteresowały się swymi młodocianymi dobroczyńcami i pragną nawiązać z nimi ściślejszy kontakt listowy.

— Odczyt Mikołaja Jewreinowa.

Treść odczytu Mikołaja Jewreinowa, który odbędzie się w sali Filharmonii w czwartek, dnia 2 kwietnia o godz. 8.30 wieczorem jest następująca: „Zagadkowa postać i urobienie na opinię”. Krytyka politycznej roli Rasputina. Zarząd żywota Ojca Gregorego. Gregory Rasputin i kobiety. Nieogłoszone pamiętniki Rasputina. Rasputin jako hipnotyzer, oświadczenie b. ministra A. N. Chwostowa wobec nadzwyczajnego trybunału śledczego w r. 1917. Rasputin jako aktor w życiu, świadectwo b. dyrektora departamentu policji S. P.

ginającego narodu. Jeżeli usuniemy nawet cały ten pierwiastek patriotyzmu, jeżeli dołżyć w niej chcemy już nie tragedię całego ludu, ale tylko tragizm jednego dziewięczonego serca, najpiękniejszego prawie w całej literaturze Polski, starczy to już na zupełnie by w sztuce tej odnaleźć wszystkie cechy niesmiertelności.

Co więcej „Lilla Weneda” zadowolić może i tych, którzy zgodnie z prądem czasu, chcą widzieć w teatrze raz wraz inną nowość, odcinającą od dawnego.

„Lilla Weneda” może być zawsze ciekawym eksperymentem scenicznym, stosownie do tego, jak ją pojmieni i ułmiemy. Zależy to tylko od intencji reżysera a i dekoratora, ażeby dać ją coraz to w innej, a ciekawszej oprawie.

Na pochwałę teatru łódzkiego należy podnieść, że uczynił to w sposób nieszablonowany i niebanalny.

Aż nazbyt rzuciła się w oczy troskliwość o każdy szczegół, bardzo dużo pracy i chęci wszystkich współdziałających. Pewnie, że tu i ówdzie zachodziły braki. Ale nie zapominajmy, że artyści, grając całe miesiące komedie i farsy, słusznie mogli nie nagłać się do wymogów sztuki z wielkiego repertuaru. Jednakowoż to, co dali, upoważnia nas na zupełnie do stwierdzenia, że staneli oni na wysokości swego zadania.

Do najlepszej zaliczyć trzeba gre Aliny Halskiej, która kreując tytułową rolę, znowu dowiodła, że miejscem dla niej jest tylko teatr wielki i wielki repertuar, że krzywdą jest dla jej wybitnego talentu dramatyzacja by go rozpraszać w nowoczesnych komediach. Jak to się zdarzało niejednokrotnie. Jako „Lilla Weneda” dała pierwszorzędna postać pełną życia, szczerości i tego, cieleśniego lirycznego akcentu, bez którego Lilla straciłaby ze swego naturalności. Sako da zatem, że jej partnerka Wernisówna, ja-

Bieleckawo. Mitologiczna maska Rasputina. Hipoteza o dwoistości Jaźni u historyków. Nauczanie Rasputina o rzeczach cielesnych, i duchowych, kwalifikacje psychiatry jako „Delire erotico religieux”. Sześć dowodów przynależności Rasputina na sekty chłystów. Jego talentnica.

Z ruchu harcerstwa.

Nauczycielskie Koło St. Harcerstwa w tych dniach po bardzo ożywionych obradach nad sprawozdaniem (zebrania walne) i dalszym programem pracy, wybrało nowy Zarząd Koła w składzie: db. Sliwiński (prezes, poraz IV-ty), dhny: Rajska i Drażewska, dhowie Pietrzak i Zmysłowski.

Czasopisma.

— „Świat”.

Bieżący numer najpopularniejszego w Polsce tygodnika ilustracyjno — literackiego „Świat” zawiera: wyczerpującą pracę Stefana Dziecińskiego o „Kulturze Warszawy w świetle cyfr”. Makuszyńskiego dalszy ciąg „Majaceń”; najaktualniejszą krytyką teatralną i literacką, doskonały artykuł H. Piątkowskiego o Wojciechu Kossaku, laureacie Zachęty na obecnej wystawie, oraz szereg innych prac aktualnych i ciekawych.

W dziale ilustracyjnym na specjalną uwagę zasługują zdjęcia aktualne z niedzielnych uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza w Łodzi, oraz zdjęcia z uroczystości imieninowych Marszałka Piłsudskiego, z manifestacji w obronie granic w Katowicach, z Genewy, z pobytu wycieczki jugosłowiańskiej w Polsce i tp. Dla pań — pokazy mód wiosennych. Uzupełnia numer dział rozrywek. W dziale powieściowym Bandrowski, Kaden, Boy, tłumaczenie.

W bieżącym tygodniu prenumeratorki „Świata” otrzymali prezent w postaci drugiego tomu Biblioteki Wesołej. Zawiera on tłumaczenie powieści pt. „Polowanie na Karybu”.

Jeden z najbliższych numerów „Świata” poświęcony będzie zagadnieniom obrony Państwa. Wydany też będzie specjalny numer z okazji Targów Poznańskich. W jednym z najbliższych numerów „Świata” znajdzie szerokie ujęcie przemysł i handel naszego miasta. Przedstawiciel „Świata” w naszym mieście, red. Jan Wojtyński dokłada wszelkich starań, aby propaganda interesów Łodzi nazwał jej murów w całej Polsce obejmowała całość potrzeb polskiego Manchesteru, mogąc jak najszerzej zainteresować całą Rzeczpospolitą.

Teatr Miejski.

Lilla Weneda.

Juliusza Słowackiego.

Zwalczanie literackiego dnia wczorajszego przez dzisiejszy jest czymś zupełnie naturalnym: jest jedynym sprawozdaniem nieustannej ewolucji myśli człowieka.

Czasem walka ta, niezawsze zresztą słuszną, przybiera tak ostre formy, jak w naszym mieście futurysty Marinettiego, czasem ogranicza się nad wynalezieniem pewnego „ale” na nieposzlakowanej białej skrzydła dawnych bóstw.

Naprzykład niekoniecznie fortunne artykuły Millera i Bandrowskiego, ogłoszone w „Wiadomościach Literackich”, a zawierające nieoczekiwane uwagi pod adresem twórczości Mickiewicza. Nie są one osobno. Są więc zastanawiające. Dowodzą, że istnieją w Polsce środowiska, zapatrujące się bardzo krytycznie na nienaruszona dotychczas powagę romantyzmu.

Sądze, że w każdym wypadku chodzi raczej o rewizję tej hasel i ideologii, która niektórym wobec zmiany stosunków polityczno-społecznych poddać więcej szczegółowej rewizji — a nigdy nie powinno to się dotyczyć kwestionowania wartości samych utworów literackich.

Jeżeli dzisiaj nas, cośmy już zapomnieć potrafili o niewoli, nie porwie tak, jak kiedyś, tragizm „Dziadów” czy „Kordiana” — zawsze jednak musimy ukorzyć się przed potęgą ich wartości artystycznych. Te zostały niespożyte jako dowód prawdziwego arcydzieła.

Wśród tych zaś nieprzemijających słów umieścimy „Lilla Weneda” tragedie

ko Róża, nie stanowiła do niej odpowiedniego pendantu. Nie kwestionujemy bynajmniej zdolności tej artystki, z miejsca jednak podkreślamy, że brak jej było odpowiedniej siły bohaterkiej głosu, tej potęgi sugestywnej i demonizmu, jakim kontrastować powinna Róża przy lirycznej Lilli. Także mało przekonujący był Lech Michałowicz, a że bezbarwnym Sław Mrozińskiego. Zato jeden doskonałego patosu był Komornicki jako Derwid. Bardzo mocny Polelum w interpretacji Przysłańskiego, Borska w swojej krótkiej roli miała możność przekonać nas o swojej pięknej kulturze wiersza. Dużo majestatu miała Rodowiczowa, a prawdy Dobrowolski.

W doskonale zainteresowanych chórach na pierwsze miejsce moca swego niepospolitego głosu wybił się Białoszczyński.

Całość robiła jak najlepsze wrażenie, na które wpływały przede wszystkim kapitalne dekoracje W. Drabika. Ujęcie z wielką siłą i śmiałością, dalekie od holdownia przyjetemu szablonowi dekoracyjnemu wnoszący na scenę pierwszorzędny pierwiastek na strojowy i atrakcyjny.

Szczera wdzięczność należy się dyrektorowi Wrocławskiemu, który znowu dał dowód, jak godnie i ze zrozumieniem zajmując swoje zaszczytne, choć tak bardzo kłopotliwe stanowisko.

Ze szczerą przykrością notujemy wiec pogłoski, jakoby p. Wrocławski, zrażony trudnościami finansowymi, nie znalazłac ze strony miasta należącego poparcia ani zrozumienia, miał zamiar złożyć swoją dyrekturę.

Wierzmy mocno, że odpowiednie czynności nie dopuszcza do tego. Bo liczyć się trzeba nie tylko z opinią publiczną Łodzi, ale i całej kulturalnej Polski, która ze zdziwieniem dowiedzialaby się, że półmilionowe miasto Łódź nie stać na taka subwencje, która by umożliwiła dyrektorowi, prowadzić nadal teatr

Przedstawicielstwo



„ELIBOR”, Sp. Akc. Handl.-Przemysłowa Ł. J. Borkowski w Łodzi

Składy i Garaże: ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 73. Sklep: ul. Piotrkowska 48, tel. 84.

P o l e c a: Nowe modele 1925 r. w czterech kolorach, na balonach, z bezpłatną zapasową oponą i kieszka.
Samochody ciężarowe i omni usowe na 15 osób, jedyne dla celów komunikacji mięczymskiej.
Części zamienne w pełnym asortymencie na składzie.
Warunki kupna dogodne.

801

Lecznica Lekarzy Specjalistów

przy ul. Piotrkowskiej 17 (2 podwórce)
przy ul. Zachodniej 52, tel. 34-67.

wewn. (pięć i serosa) 11 pół-2
wewn. i nerw. 2 i pół do 3 pół
wewn. (żółtka i kiszki) 5-6
dzieci 9-11
dzieci 3 i pół do 5
chirurgiczne 12-2 i pół
chirurg. 3-4
oczne 11-12
oczne 2-3
oczne 4 i pół do 5 i pół
kobiece 9-10
" 11-12
" 4 i pół do 5 i pół
wosa, uszu i gardła 11-12
" " 1 pół-2 pół
" " 5-7
skórne i wen. 11-12
" " 2 i pół do 3 i pół
" " 4-5
zębów (piomb. wyjm. i wpraw) 6-8
Analizy 10-5

Dr. Osteki,
Dr. Sierzyński,
Dr. Olszewski, 811-
Dr. Ziegler Artur,
Dr. Zieher Edward
Dr. Artyfikiewicz,
Dr. Manteuffel,
Dr. Garliński,
Dr. Michalski,
Dr. Karnicki,
Dr. Zagowski,
Dr. Skubiński,
Dr. Marx,
Dr. Altenberger,
Dr. Czopicki,
Dr. Altenberger
Dr. Dutkiewicz
Dr. Skosiewicz,
Dr. Stawowczyk,
Dr. Miłodrowski,
Dr. Załęski.

Cena za poradę 3 Zł.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sprzedam kredens, stół, krzesła otomane, tremo, szafę, łóżka, bielizniarkę. Piotrkowska 189-9. 879-1

Sprzedam i twardnię lub sam lokal i nie, z powodu pilnego wyjazdu. Lokal składa się ze sklepu i pokoju z kuchnią. Aleksandrowska 52. 991-2

Power do sprzedania za 50 Zł. Nowo-Zarzewska 46, m. 17. 922-2

Młode pieski białe parunki do sprzedania. Wład. ul. Miłcza 25 m 49. 950-2

Power do sprzedania tanio. Staro Targowa 41, lewa of. III p. m. 39. 924-1

Power nowy z wolnym kotłem okazynie tanio sprzedam. Zakątna 88, m. 10. 935-2

Sprzedam sklep z mieszkaniem. Fabryczna 2, wiadomość od 4-7. 936-2

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rosen Piotrkowska 88. 938-6

Fortepian drugi używany sprzedam za 300 Zł. Andrzejka 24, m. 1. 929-1

przedam 2 morgi ziemi z budynkami 6 km. za Zduńską Wolą, nada się na letnisko. Wiadomość: Konstantynowska 84, Ewich. 952-2

Maszyna krawiecka bębnowa używana do sprzedania. Cena 120 Zł. Kilińskiego 254, m. 3. 921-2

Rozne:

A A Meble i Dywany i Łóżka metalowe, krzesła wieńskie po cenach najniższych poleca Magazyn mebli Wład. słowa Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I piętro. 882-1

Na wypłatę i Gabardina, bosciny, popelny, kangary, szewioty, piękne, wełniane kraty ryps. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rutaszkin, Kilińskiego 44. 802-9

Potrzebny czeladnik tapicerski. Piotrkowska 108. 940-2

Potrzebny chłopiec do tapicera. Nwrot 8. 941-1

Kursy francuskiego komercyjnego, powłóczenie kursu i szkół angielski. Kilińskiego 83-2. 945-1

Potrzebna dziewczyna do pomocy domowej. Fabryczna 2, m. 77. 941-3

potrzebny czeladnik na damską szpilkową robotę. Andrzejka 24, J. Janiec. 937-1

potrzebna służąca do wszystkiego. Zachodnia 22, Mikulśka. 929-1

jeżdźnię małżeństwo przyjmie na wspólne mieszkanie przyzwoitego mężcz. z nę. Wiadomość: ul. Wólczajska 97, m. 4, od 5 do 9. 934-5

potrzebna służąca do sprzątnia. Ra. wańska 17 - 2. 935-2

potrzebna zdolna i uczennica do pracowni sukien. Ogrodowa 28, s. 3, m. 4. 924-1

potrzebna do służby domowej dziewczyna, lubiąca czystość i dzieci. Zgłaszać się: L. Borkowski, Łódź, ul. Wólczajska 112, I. of. I p., m. 7. -1

Uwaga! Wielki wywór obawia w magazynie Janiec. Andrzejka 24. 905-21

przybił się pies doberman. Do odebrania: Granitowa 29. Nowe Czojny, Janicki. 916-1

Na wypłatę i Damskie, męskie koszule ponczochy, skarpetki, reformy krawaty, sweatry, chusteczki. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rutaszkin, Kilińskiego 44. 800-9

Na wypłatę i bielizny, szewioty, trykotina, etaminy, i te. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rutaszkin, Kilińskiego 44. 801-9

Akuszerka Drzymałowa. Piotrkowska 22. 867-6

Putynowany nauczyciel uczył i lekcyj w zakresie ośmiu klas. Przyspiesza do egzaminów dla eksternów. 6-go Sierpnia 14. Brańna. 893-1

Potrzebny jest chłopiec do ter. i min. do ślusarni. Łąkowa 22. 928-1

Pracownia sukien „Wandy” wykonuje starannie i elegancko: kostiumy 35 Zł., suknie 16 Główna 55, II piętro, front. 927-1

Potrzebna energiczna gospodyni samotna do samodzielnego prowadzenia większego gospodarstwa wiejskiego. Zgłoszenia z referencjami o godzinie 6-12. Włcz. Piotrkowska 130, m. 14. 923-2

Wyższa szkoła kroju i szycia

„JÓZEFINY”

Musiąc wiczej mistrzyni cechowej nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie złotym medalem, w Belgji srebr. i dyplomami honoraryjnymi
Łódź, Piotrkowska 163.

Kursy wyższe i niższe Metoda kroju według systemu francuskiego i angielskiego Gruntowna nauka pasowania mierzenia i apinania. Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczennice nadierają wprawy gustu. Uczennice otrzymują patenty cechowe, lub świadectwa prywatne. Na miejscu duży wybór tkanin i akcesoriów. 952

Uwaga!!

Nie tak nie konserwuje zębów jak proszek „Justodont” marki „Glovas”.

Sprzedaj we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 93-

Choroby pier- Cielowe kaszel, duszność usuwają: **Balsam Thio-ocian Age Balsam Thioocian z phytiną** Używać za poradą lekarza. Sprzedają apteki i sklepy. 66



Zecer akcydensowy

umiejący wyrabiać **stemple kauczukowe** poszukuje odpowiedniej osoby. Adres: Łódź, ul. Andrzejka 49. K. Wawrzyniak. 934

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek tramwaj 6 i 10
Od poniedziałku dnia 16. III r b
Dla dzieci i młodzieży

Film we filmie
Gwiazdy, gwiazdeczki i księżycy ekranu.
Szkic z dziej. kinemat. w 6 akt
Dla dorosłych

Alkohol, Seksualizm i Przystępczość
Nad program: **Behaterowie srebrny Jim Jack** komedia w 2 akt.

Początek seansów: dla dzieci i młodzieży o g. 5-jej i 5, dla dorosłych o g. 6,30 i 8,30 w

Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży I miejsce 25 gr., II 20 gr., III 10 gr., dla dorosłych I miejsce 70 gr., II 60 gr., III 50 gr.

MYDŁA TOALETOWE

w różnych gatunkach od Zł. do 15 za tuzin poleca: w 4-ach kolorach po zł. 12 za tuzin poleca **Fabryka Mydeł toaletowych i wyrob. w kosmetycznych**
W. Hugo Cüttel, Łódź, Wólczajska 117
Cennik w wysłaniu 1.081 699-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr; z wczajne 7 gr.; wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr. komunikaty 6 gr. w wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyjątek duże litery 60 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Druk ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 tamy za tekstem na 3 tamy. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artystyka bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do 30.04.25 (30.04) 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego sawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lecha w Fabrycznej u p. Zatorskiego ul./amkowa.

Redaktor naczelny i wydawca: **Dr. T. Czajkowski**
Drukarnia: **W. C. Czajkowski**
Kierownik drukarni: **Michał Mielnik**